Nr. 64. Kraków, piątek 4 marca 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu" upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na marzec celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Czeki pocztowe „Naprzodu" rozesłała administracya tym abonentom zamiejscowym, którym prenumerata kończy się z dniem 29 z. m. Celem odnowienia przedpłaty należy te czeki wypełnić i wraz z pieniądzmi na prenumeratę oddać w urzędzie pocztowym. (Konto czekowe Nr. 834.095).

Prenumerata na miesiąc marzec wynosi:

w Krakowie bez odsyłki . . . . K 1·60
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . K 2·—
w Austryi z przesyłką pocztową . K 2·—

Abonentów miejscowych uprasza się, aby z odnowieniem prenumeraty, zmianą adresu zwracali się wprost do administracyi pisma Sławkowska 29, a nigdy za pośrednictwem roznosicieli pisma.

Administracya „Naprzodu".

WOJNA.

Pisma niemieckie, takie nawet, jak eksbismarckowska „Kölnische Zeitung", donoszą, iż przy transportowaniu rosyjskich żołnierzy saniami przez Bajkał — przy wichrach szalonych, zadymce śniegowej i 40 stopniach mrozu — około 1000 ludzi stało się już niezdatnymi do broni wskutek ciężkich odmrożeń, ale generał Lewaszow, dozorujący transportu, chwali, iż wszystko — *obstoit błagopołuczno*...

O tak; już przedtem donosił „Russkij Inwalid", iż żołnierz, słany na Wschód, ma wszelką wygodę i strawę arcyposilną i takie ciepło w wagonach, iż noworodek — nawet przedwczesną ciekawością na świat wywabiony — czułby się w tej podróży błogo... A jednak między wierszami wyczytać można i w tem piśmie troskę, iż wojsko rosyjskie dziesiątkowane będzie chorobami. Istotnie, przy prymitywnych zwłaszcza urządzeniach sanitarnych... Pozostaje chyba rygor „naczalstwa": „Położyć w dziennym rozkazie, iż kto podda się zarazie i położy na tapczany, za raz pierwszy tysiąc pałek, za raz drugi — rozstrzelany!"

Czy prócz tych, *cui prodest*, uwierzy kto w Rosyi uspokajającym raportom Lewaszowa? Oto niedawno podawała prasa rosyjska tylko niektóre wyjątki z listu kapitana „Warjaga", Bielajewa, pisanego przed wybuchem wojny, a już tam (w tych cenzuralniejszych ustępach) brzmiała przestroga, iż Japonia lada chwila rozpocznie kroki wojenne, a „Warjag" (o nim głównie myślał) źle zbudowany, do walki mało zdolny, niepewny; może innej rady nie będzie, jak go wysadzić w powietrze... Zapowiedź stała się czynem i „Warjag" z dymem poszedł.

Jakimś beznadziejnym tonem brzmi i podawany w tych dniach w depeszach rozkaz dzienny port-arturskiego komendanta Stössla, który załodze zapowiadał, że twierdzy do ostatka bronić będzie. Twierdza potężna, do zdobycia arcytrudna — skąd zatem owa nuta, nawpół rozpaczliwa? Znów nasuwa się myśl, iż rosyjskiej paszczy na dalekim Wschodzie — Port Arturowi, grozi brak amunicyi i żywności, iż olbrzymie zapasy znajdują się tylko na papierze...

Ogromnie — a rzecz to znamienna — w czasach ostatnich zrzedła mina i prasie rosyjskiej... Podawaliśmy onegdaj zwrotkę z „Now. Wrem.", wołającą do Europy, by z Rosyą sympatyzowała, by widziała na Wschodzie w połysku jej bagnetów aureolę europeizmu, walczącego z chmarą Azyatów! Czy może być coś potworniej śmiesznego, niżli to nawoływanie? Chyba jedynie... owa ohydna pantomima w Hadze, gdy potęga wyrosła z krwi, z zaborów — jak sęp nienasycona, z gołębią słodyczą nad światem różdżkę oliwną wyciągała.

Rosya jest czynnikiem azyatyckim w Europie — Japonia europejskim w Azyi. Nie odcień twarzy, lecz odcień aspiracyj tu znaczy. I gdy owa Rosya, zwrócona pięścią ku krainie „wschodzącego słońca", a plecyma oparta o Sybir — turmę tylu pokoleń i ludów — przybierać tu śmie pozę anioła, strzegącego Europy, jest to czelność, niezdolna nawet kogoś zmistyfikować.

Gdy pisma rosyjskie wywołują z grobów cienie azyatyckich barbarzyńców, którzy niegdyś, jak lawina, spadali na Europę — warto przypomnieć, iż Moskwa była w Europie jedyną krainą, która przed Tatarzynem się ugięła, gdzie tatarskie fundamenty przetrwały tatarską władzę, gdzie tyrania carów wzorowała się na despotyzmie chanów ordyńskich, a krew najdzikszych mongołów obficie mięszała się z aryjską. W Azyi nawale tatarszczyzny, poruszonej ze stepów, oparła się tylko Japonia, stawiając mężnie czoło wnukowi Dżingis-chana... Któż dokładnie określi, ile te fakty odległe wpłynęły na antykulturalność caratu i na zdolność Japonii do kulturalnego rozkwitu? I jeżeli się straszy filistra europejskiego, iż Japonia, o ile nie zostanie rozbitą, stworzy przeciw Europie potęgę groźną, objąwszy ster nad żółtą rasą, to niechże będzie postawioną tuż obok druga alternatywa: stokroć niebezpieczniejszem dla Europy, dla kultury musi być uważanem — jeżeli Rosya, która tak dawno Ural okraczyła, wzmocni swój tułów olbrzymi milionami Azyatów; jeżeli ona wszechmongolskie ludy dzierżyć będzie na smyczy w swojej krwawej dłoni. Czyż ona, skozaczywszy Azyę, aż ku najdalszym rubieżom, w swym bezmiarze potworna, nie rzuciłaby się zaraz na Europę, by i ją skozaczyć?

Oto krótki komentarz do legendy o żółtem niebezpieczeństwie i białym carze — obrońcy Europy.

Złodzieje kolejowi przed sądem.

Kraków, 3 marca.

Dziś zasiadła na ławie oskarżonych przed krakowskim sądem przysięgłych szajka złodziei kolejowych, która przez szereg lat grasowała bezkarnie na kolejach państwowych w Galicyi, ograbiając pakunki podróżnych. Niejednokrotnie obrabowani podróżni reklamowali szkody u dyrekcyi kolei; za każdym razem dyrekcya wdrażała śledztwo, które jednak nigdy niczego nie wykryło, albowiem dyrekcya kolei przesłuchiwała jako świadków — złodziei, którym dawała wiarę, boć przecie ci złodzieje, jak np. Pilawski, byli protegowanymi p. inspektora Piaseckiego i jego politycznymi mężami zaufania. Konduktorów, którzy denuncyowali swoich kolegów za ich działalność organizacyjną, lub zwalczali organizacyę kolejarzy, przeznaczano w nagrodę do pociągów osobowych i darzono ich zupełnem zaufaniem. Tak powstała szajka złodziei w pociągach osobowych, która denuncyacyami i agitacyą polityczną, skierowaną przeciw organizacyi kolejarskiej, zarabiała sobie na zupełną bezkarność w kradzieżach. Hersztami bandy byli: Pilawski, współredaktor „Głosu narodu" za czasów Ehrenberga, znany intrygant klerykalny, który razem ze Stróżyńskim dołki kopał pod organizacyą kolejarzy i zbierał podpisy na adres wiernopoddańczy do pp. Horoszkiewicza i Piaseckiego; dalej Krasuski, prezes lokajskiej Czytelni kolejowej, Skrzyszowski, który wśliznął się do organizacyi kolejarzy tylko na to, aby ją rozbijać, który do spółki z Bachowskim stał na czele owej t. zw. „secesyi", mającej na celu zrujnowanie organizacyi. P. Piasecki, jak sam zeznał w procesie przeciw redakcyi „Kolejarza", urządził wśród podwładnych sobie kolejarzy rozgałęziony system szpiegowski, aby, wedle jego własnych słów, „wiedzieć nawet, co u którego kolejarza w garku"; wszystko wiedział p. Piasecki, tylko złodziei czujne jego oko nie widziało, bo ci właśnie złodzieje byli jego mężami zaufania... Powtórzyła się tu w klasyczny sposób „komedya złodziejska" Gerharda Hanptmanna „Futro bobrowe", tym razem jednak nie na deskach scenicznych, lecz w smutnej rzeczywistości galicyjskiej... Dzięki tęmu systemowi koleje galicyjskie pozyskały sobie za granicą smutną sławę; w zagranicznych dziennikach, wiedeńskich, niemieckich, rosyjskich, rozpisywano się o systematycznych kradzieżach kolejowych w Galicyi. Ale i to nie poskutkowało. Krakowska dyrekcya c. k. kolei państwowych nic nie widziała... P. Piaseckiego przeniesiono przed rozprawą z Krakowa do Stanisławowa...

Trzeba było dopiero przypadku — i to po za granicami Galicyi, w Wiedniu — aby szajka złodziei kolejowych po długich latach bezkarnego grasowania została wykryta i pochwycona przez ramię sprawiedliwości.

Zasiedli więc dziś na ławie oskarżonych ci, których wykryć zdołano: oskarżeni o kradzieże kolejowe nadkonduktorzy krakowscy kolei państwowej: 1) Stanisław Skrzyszowski, lat 42, żonaty, ojciec 5 dzieci; 2) Julian Szymański lat 44, żonaty, ojciec 6 dzieci, karany przed kilkunastu laty za zbrodnię zgwałcenia kobiety 1-rocznem więzieniem; 3) Józef Pilawski, lat 42, żonaty, ojciec 3 dzieci, karany w r. 1881 za zbrodnię oszustwa 5-mies. więzieniem (mimo to był „mężem zaufania" dyrekcyi kolei!); 4) Feliks Moczulski, lat 43, żonaty, ojciec 5 dzieci; 5) Karol Fiala, lat 51, żonaty; 6) Jan Lachnitt, lat 47, żonaty, ojciec 3 dzieci; 7) Józef Średniawski vel Śreniawski, lat 52, żonaty, ojciec 8 dzieci; 8) Bolesław Krasuski, lat 40, żonaty, ojciec 2 dzieci; 9) Karol Hałatek, lat 55, żonaty, ojciec 2 dzieci; 10) Józef Mucha, lat 49, żonaty, ojciec 6 dzieci; 11) Józef Drożdż, lat 44, żonaty, ojciec 5 dzieci; dalej oskarżono o przechowywanie skradzionych rzeczy: 12) Amalia Drożdżowa, żona Józefa Drożdża i 13) Katarzyna Drożdżowa, bratowa tegoż, praczka, zamężna, matka 7 dzieci; nadto oskarżony o kupowanie, ukrywanie i pozbywanie skradzionych rzeczy: 14) Anastazy Holik, złotnik z ul. Szewskiej, lat 47, żonaty; wkońcu oskarżona o ukrywanie i pozbywanie skradzionych rzeczy: 15) Franciszka Nastaborska, modniarka z ul. Floryańskiej, szwagrowa Skrzyszowskiego, lat 56, zamężna. Nadto Skrzyszowski i Lachnitt z Nastaborską oskarżeni są o oszukanie skarbu kolejowego przez to, że udzielili tejże na nazwisku swych żon kart na zniżoną cenę jazdy do Wiednia, dokąd Nastaborska jeździła sprzedawać skradzione kosztowności. Moczulski jest nadto oskarżony o to, że udając w więzieniu śledczem waryata, pobił dwóch współwięźniów i uszkodził konewkę, sza-

---

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

WYCIECZKA.

(Ciąg dalszy.)

Półnadzy Japończycy, palacze, siedzieli na ziemi i, kołysząc głowami, obwiązanemi w białe chusty, śpiewali żałobne, krajowe piosenki. Co jakiś czas jeden z nich wstawał, otwierał drzwiczki ogniska i ciskał w nie nową łopatę miałkiego węgla, lub długim pogrzebaczem poprawiał zarzewie. Naówczas czerwona łuna wypełniała całą studnię, barwiła bronzowe twarze ludzi, oraz stalowe członki maszyn i buchała na zewnątrz przez otwarte luki. Na pokładzie nie było nikogo, prócz sternika u rudla i pomocnika kapitana na mostku. Z kajuty służbowej na dzióbie dolatywał stłumiony śmiech; w jej głębi, tuż u zejścia, grali w maluchne karty marynarze. W kajucie pasażerskiej subjekci, obsiadłszy szczelnie stół, czytali. Dwóch grało w szachy, tem się różniące od naszych, że szachownica ma dziewięć pól, nie ośm, niektóre figury chodzą trochę inaczej i że można przystawiać sobie zebrane przeciwnikowi kostki. Wszystkie kostki są białe, ścięte pochyło w jedną stronę i opatrzone napisem, co która znaczy, a partye kostek różnią się tem jedynie, że stoją pochylone w przeciwne strony.

Wejście moje odwróciło jednak uwagę zebranych od gry i od książek. Zaczęliśmy gawędę o tem i owem, o starych czasach, starych obyczajach i starym orężu. Każdy prawie z obecnych umiał trochę po angielsku, a resztę trudności usunął tłómacz. Dowiedziałem się, że najlepsze brzeszczoty wyrabiali w Bizen, że takie starodawne ostrze kosztuje półtora, nawet dwa tysiące yen (rubli), że zwie się „kot-too" i że ich obecnie już nie robią.

— Taką szablą kuł majster lat dziesięć, szczycił się nią i wkładał w nią duszę... Teraz — inne, ciężkie, nieporęczne... Teraz potrzebna broń ognista... — mówili mi z pewnym żalem.

Ogromnie mi te rozmowy o słynnych orężach, o fechtmistrzach, o ich sztukach i podejściach przypominały... pana Gerwazego, Maćka Rózgę i innych... Kilku z obecnych było synami „samujarów" — dawnej szlachty japońskiej, która nosiła dwie szable — jedną, długą, na wroga, drugą, krótką, na siebie, aby umrzeć, gdy należało się wstydzić!...

Mniej waży dziesięć tysięcy gór,
Niżli rozkaz władcy!
I za jeden włos życiem
Można czasem płacić!...

mówi starodawna pieśń samurajska. Potem śpiewaliśmy znaną piosenkę o sercu japońskiem:

Sziki szima no
Jamato gokoro wo
Hito towa bo
Asa hini nioo
Jama-zakura hana!

Jeżeli spytasz się
O serc japońskich tajniki,
Wskażę ci wiśni kwitnącej
Kołyszące się w słońcu okiście...
Jasne i wolne są one —
Takiem jest serce japońskie!

Rozumie się, że zwykłą rzeczy koleją rozmowa przeszła następnie na miłość, i młodzi ludzie na wyścigi pisali mi wiersze w notesiku:

Umiera noc wiosenna,
Lecz nie umiera miłość.
Minął znów wieczór,
Znowu noc nastąpiła głęboka.
I zgasła lampa oliwna
I leci serce ku Tobie...
O jakże słodko dźwięczy srebrne „kanzaszi" w Twej [głowie,
Gdy stuka w biegu o ziemię Twoje drewniane obu- [wie!...

kreślił zarządzający gospodarstwem parowca Hirosawa!

— To nie moje wiersze — dodał skromnie — to wiersze słynnego poety!

— Poczekaj, ja ci lepsze napiszę... Też cudze, ale ładne!... — przerwał młody samuraj Takimura.

Na spotniałym koniu
I w żelaznej zbroi
Minęła mi wiosna.
Gdym wracał, wiatr jeno
Omiatał twarz z kurzu,
A gdym się upijał,
Śnił mi się nie mędrzec.
Ale śniła mi się
Wciąż piękna kobieta!...

Rozmowa zwolna ześrodkowała się na Japonii. Gdym chwalił piękność ich ojczyzny, trwogą i radością mieniły im się rysy.

— Ach, niechby już była sobie brzydka, taka... do niczego! — przerwał jeden.

— Wy, Europejczycy, tylko chodzicie wszędzie i wypatrujecie!... — wybuchnął drugi.

— I twoja ojczyzna była pewnie i słodka i ładna... — z delikatnem niedomówieniem dodał Hirosawa.

Przyjazny nastrój rozwiał się, gawęda się urwała. Wyszedłem z mocno zadymionej kajuty, aby się orzeźwić.

Czarny nasz parowiec wśród czarnych, cichych wód, biegł, drgając miarowo z jednostajnym mamrotem ku mglistej północy. W kajucie cienkimi dyszkantami śpiewali Japończycy:

Kimiga jowe czijoni-ja-czijoni,
Sadzarej-iszi no iwaoto narite,
Kokeno musumade...

Niech dom Twój, Władco, trwa wiecznie,
Aż mały kamyk wyrośnie
W wielką, omszoną opokę...

Nazajutrz obudziło mię wołanie:

— Wstawaj, polski podróżniku! — Góra... północna Furiame!

Ubrałem się pospiesznie i wyszedłem na pokład.

Wprost z morza wznosił się wysoko wspaniały, szmaragdowy stożek wulkanu z białemi plamami śniegu na szczycie i szarem miasteczkiem u stóp, u samej wody. Była to wyspa Riszri — ostatni pilon zielonej Japonii. Soja — krańcowy przylądek Jesso — mglisto rysował się w dali. Wkrótce minęliśmy go, a ponieważ wiatr wzmagał się i był pomyślny, napięliśmy żagle.

Ziemia znikła we mgłach. Czarne morze falowało coraz gwałtowniej. Zrobiło się tak zimno, że musiałem włożyć grubszą odzież. Statek nasz chylił się, obsuwał po śliskich bokach bałwanów i uderzał o ich dno, aż piana ogrzygiwała wysoko z pod niego na pokład.

(Dokończenie nastąpi.)

flik i kubek więzienny. Nie zasiadł na ławie oskarżonych konduktor Kamiński, który w trakcie aresztowań odebrał sobie życie na cmentarzu krakowskim.

Rozprawa.

Zegarmistrz Holik, Katarzyna i Amalia Drożdżowe, tudzież Nastaborska odpowiadają z wolnej stopy. Reszta oskarżonych pozostaje w więzieniu śledczem.

Przy balaskach stoją dozorcy więzienni z bagnetami na karabinach. Moczulskiemu, który zachowuje się jak obłąkany, przydzielono osobnego dozorcę, rosłego i silnego mężczyznę.

W skład trybunału wchodzą: radca Turowicz, jako przewodniczący, tudzież radcy: Kopf, Traunfellner i Ferens, jako wotanci.

Na ławie przysięgłych zasiadają pp.: Kirschner Lazar, Wołek Józef, Butrymowicz Tadeusz, Bartel Czesław, Atteslãnder Maksymilian, Wałkowiński Józef, Falter Adolf, Remin Michał, Olszeniak Andrzej, Kalczyński Józef, Matusiński Stanisław, Habrzyk Andrzej. Jako zastępcy: Repetowski Piotr, i Meus Andrzej.

Oskarża prokurator Czyszczan.

Bronią: Pilawskiego i Lachnitta adw. dr Goldhammer z Tarnowa, Fialę i Hałatka adw. dr Seinfeld, Średniawskiego i Muchę adw. dr Rafał Landau, Holika adw. dr Frühling, Moczulskiego adw. dr Bader, Józefa i Amalię Drożdżów adw. dr Rothwein, Stanisława Skrzyszowskiego, Franciszkę Nastaborską adw. dr Wł. Lewicki.

Jako rzeczoznawcy kolejowi zasiadają: inspektor Ampel, tudzież starszy rewident Leitner. Nadto, jako sądowi znawcy lekarze zasiadają: dr Schaitter i Żuławski, którzy zeznawać mają co do poczytalności umysłowej oskarżonego Moczulskiego.

Przy osobnym stoliku zaprzysiężony stenograf akad. Rymar, tudzież delegat dyrekcyi krakowskiej dr Wróbel.

Za stołem prezydyum pod oknem ustawiono na krzesłach w szklanej skrzynce umyślnie sporządzony model „packwagonu“, celem plastycznego przedstawienia przysięgłym złodziejskich manipulacyj, dokonywanych przez oskarżonych w worach pakunkowych.

Po wylosowaniu i zaprzysiężeniu przysięgłych, stenografa, tudzież rzeczoznawców kolejowych przystąpiono do ściągnięcia generaliów z oskarżonych. Moczulski podaje, iż nazywa się „Chory herbu Poraj“.

Z kolei przystąpiono do odczytywania aktu oskarżenia.

Prokurator żąda, by przysięgłym rozdano po egzemplarzu aktu oskarżenia.

Obrońcy sprzeciwiają się temu twierdząc, iż akt oskarżenia jest stronniczy, mógłby więc niekorzystnie dla oskarżonych wpływać na przysięgłych. Trybunał uchwala dostarczyć przysięgłym aktu oskarżenia, ale tylko na czas jego odczytywania.

W czasie odczytywania aktu oskarżenia zrywa się nagle z ławy Moszulski i krzyczy „Kehrt euch! Doppelreihen! Marsch! Milcz!“.

Przewodniczący ostro: Cicho pan bądź, bo każę pana wyprowadzić.

Oskarżony (ze zdziwieniem): „Cicho?“. Następnie siada, lecz zachowuje się ciągle niespokojnie. Wystawia język, śmieje się, lub nuci półgłosem. W czasie pauzy, którą przewodniczący podczas odczytywania aktu oskarżenia zarządził na prośbę przysięgłych, Moczulski zrywa się ponownie, rzuca się i komenderuje głośno po niemiecku; następnie chce biedz do stołu prezydyalnego.

Dozorca po krótkiej walce sadza go na ławkę. Moczulski rzuca się jednak w dalszym ciągu.

Akt oskarżenia

przedstawia sprawę tak, że szajka złodziei kolejowych kradła nieustannie w latach od 1900 do 1903.

Jak się wykryło?

Dnia 8 maja 1903 zgłosiła się do złotnika Izydora Forsta w Wiedniu nieznana kobieta, proponując mu różne kosztowności, jakoto bransolety, pierścionki, brylanty, odłamki złota itd. do sprzedania. Ponieważ na zapytanie Forsta, skąd je ma, dawała sprzeczne ze sobą odpowiedzi, Forst nabrał podejrzenia i posłał po agenta policyjnego, przedłużając z umysłu targ. Kobieta owa zabrała jednak kosztowności i udała sią do pobliskiej restauracyi; w chwili, gdy z restauracyi wychodziła, została aresztowana. W dyrekcyi policyi wiedeńskiej Nastaborska — gdyż ona to była — podała swoje nazwisko. Znaleziono przy niej mnóstwo kosztowności. Wiedeńska dyrekcya policyi wiedziała już wówczas o galicyjskich kradzieżach kolejowych; mianowicie była zawiadomiona o kradzieży 8 brylantów wartości 4000 K z łańcuszka lwowskiego kupca drzewa Michała Fischera, w czasie jego podróży z Wiednia do Lwowa w listopadzie 1902, oraz o kradzieży gotówki i kosztowności, dokonanej w tymże czasie z kuferka wiedeńskiej śpiewaczki Józefiny Rausch, wracającej z Łańcuta do Wiednia. Zawiadomiła więc wiedeńska dyrekcya policyi krakowską policyę o aresztowaniu Nastaborskiej i w ten sposób

po nitce do kłębka

zdołano wykryć szajkę złodziejską. Mianowicie krakowska policya aresztowała zaraz szwagra Nastaborskiej Skrzyszowskiego, oraz Szymańskiego, Fialę, Moczulskiego i Pilawskiego. Aresztowani Moczulski i Skrzyszowski odrazu przyznali się na ogół do winy, usiłując tylko fakta poszczególnych kradzieży zwalić na innych. Natomiast Pilawski, Fiala i Szymański wypierali się wszystkiego. Rewizje przeprowadzone w mieszkaniach aresztowanych wykryły tam mnóstwo najróżniejszych kosztowności. Moczulski po pierwszym przestrachu zaczął widocznie żałować przyznania się i nazajutrz przy powtórnem przesłuchaniu u komisarza Balickiego porwał nagle swój pierwszy protokół, zniszczył go i zaczął udawać waryata; jednak psychiatrzy orzekli, że jest zupełnie zdrów na umyśle i symuluje nieudolnie.

Zeznania aresztowanych pociągnęły za sobą dalsze aresztowania i dały dokładny obraz tego,

jak kradli?

Otóż istniało pomiędzy konduktorami oddawna porozumienie w tym kierunku. W t. zw. wagonie pakunkowym (Packwagon) pociągów osobowych i pospiesznych znajduje się zawsze kierownik pociągu (Zugsführer) i konduktor pakunkowy (Gepäcks-Cendoucteur). Ze „sztundenpasów“ przedłożonych przez dyrekcyę kolei łatwo można zbadać, którzy dwaj byli w danym pociągu. Ci dwaj w porozumieniu ze sobą wspólnie ograbiali znajdujące się w wagonie pakunkowym kufry, kosze itp. podróżnych, nadane jako „Mitgut“ lub „Eilgut“. Mieli w tym celu ze sobą młotki, obcążki, pilniki i inne narzędzia, oraz pęki kluczyków, zapomocą których otwierali zamki, a następnie zamykali, tak, że przy odbiorze pakunek nie wywoływał żadnego podejrzenia. Operacyj tych dokonywali podczas ruchu pociągu pomiędzy stacyami, przeważnie na przestrzeni Lwów-Kraków, a także na innych liniach kolei państwowych w Galicyi.

Co kradli?

Przeważnie kradli kosztowności. Czasem wyłupywali z biżuteryj drogie kamienie, czasem zabierali całą biżuteryę. Niekiedy zostawiali etui, skutkiem czego okradziony dopiero po dłuższym czasie przekonywał się, że padł ofiarą kradzieży. Kradli jednak i inne rzeczy wartościowe, przedmioty galanteryjne, garderobę, nie gardzili nawet papierosami i owocami. Kradli, co się nadarzyło.

Kogo okradli?

Lista osób okradzionych nie da się dokładnie zestawić. Mnóstwo osób reklamowało zaraz swoje rzeczy skradzione, za każdym jednak razem bezskutecznie, „ponieważ — jak pisze dosłownie akt oskarżenia na str. 29 — władze przełożone wystawiały im (złodziejom) jako długoletnim i pewnym konduktorom pochlebne świadectwa“. Mnóstwo osób, dowiedziawszy się o aresztowaniach z dzienników, zgłosiło się do sędziego śledczego i rozpoznało swoje rzeczy pemiędzy przedmiotami znalezionymi u aresztowanych. Wiele rzeczy już nie znaleziono, bo je złodzieje już sprzedali, wiele zaś rzeczy znaleziono takich, których właściciele odnaleźć nie zdołano.

Z tych poszkodowanych, co do których akt oskarżenia podaje dokładne szczegóły, wymienić należy przedewszystkiem wspomnianego już kupca lwowskiego Michała Fischera, któremu Skrzyszowski i Szymański wyłupali z łańcuszka 8 brylantów, wartości 4000 K.

Aptekarzowi Michałowi Kosteckiemu z Probużnej ukradli Pilawski i Moczulski dwa losy Tow. kred. ziemskiego po 100 złr. Jeden z tych losów zabrał Pilawski, drugi sprzedał Moczulski w kantorze Holzera w Krakowie.

Ks. Stanisławowi Jabłonowskiemu, który wysłał kosz z rzeczami z Moderówki pod Rzeszowem do Bursztyna, wykradli Skrzyszowski i Mucha: garnitur spinek z brylantami, garnitur spinek z granatami, parę złotych spinek, złoty łańcuszek od cwikera weneckiej roboty. Pierwszy garnitur, który kosztował 800 K, dał się skompletować przez odebranie niektórych sprzedanych już spinek od nabywców.

U Szymańskiego znaleziono szal futrzany „Nerz-Boa“, skradziony jadącemu z żoną i córką pułkownikowi inżynieryi Marianowi z Przemyśla.

Żonie szefa Towarzystwa akcyjnego w Odessie Adolfowej Weissmanowej, wracającej z Wiednia do Odessy, ukradli Fiala i Średniawski kołnierz gronostajowy wartości 600 rubli, kapelusz za 120 K, złotą szpilkę do kapelusza wartości 80 K, oraz 4 gobeliny, szkatułkę i t. d. Rzeczy Weissmanowej pakował w Wiedniu dysponent Rotszylda Juliusz Rosenberg wraz z swoją żoną. Wnosił on w swoim czasie imieniem Weissmanowej reklamacyę, która pozostała bez skutku.

Hr. Annie Dzieduszyckiej z Niesłuchowa pod Milatynem ukradł Fiala w drodze do Zakopanego złotą szpilkę do kapelusza wysadzoną drogim kamieniem t. zw. „Mondschein“, 18 brylantami i 4 rubinami.

Właścicielce dóbr Bebehy w gubernii podolskiej Ernestynie Pokrzywińskiej, jadącej do Nizzy, ukradli Hałatek i Moczulski biżuterye wartości 300 rubli.

Hrabinie Oldze Mussin-Puszkin, żonie carskiego generał-adjutanta jadącej z Odessy za granicę, skradli Krasuski i Szymański biżuterye, rękawiczki i t. d. Równocześnie ukradli artystce-malarce Maryi Jäger z Moskwy różne biżuterye.

Dr. Zygmuntowi Dische z Suczawy, jadącemu z żoną do Wiednia, oraz Dorocie Fokschaner z Rumunii ukradł Krasuski całą prawie garderobę żony Dischego i Doroty Fokschauer.

Niepodobna wymieniać tu wszystkich okradzionych, omówimy więc tylko największą

kradzież kolii brylantowej hr. Borkowskiej wartości 40 000 K.

Hr. Olga Borkowska wracała w październiku 1902 wraz z swą wnuczką z Abazyi do Ponikwi pod Brodami, jadąc przez Fiume, Budapeszt, Bogumin, Kraków, Lwów. Rzeczy poszły z Budapesztu do Krakowa krótszą drogą na Suchę. Między Suchą a Krakowem wykradli z kosza zamkniętego Pilawski i Lachnitt ową kolię, zostawiając jednak etui. W Krakowie w hotelu Saskim hrabianka widziała to etui, nie zaglądając do jego wnętrza. Po przybyciu do domu nie znalazły już i etui; widocznie na przestrzeni Lwów-Kraków tensam kosz drugi raz okradziono, tym razem jednak złodziej zabrał tylko puste etui.

Kolię ową Pilawski usiłował spieniężyć za pośrednictwem złotnika Holika, u którego był na praktyce kuzyn i pupil Pilawskiego Kostka. W tym celu połamali kolię, powyłuskiwali z niej brylanty, niektóre powprawiał Holik do kulczyków i t. d., inne częścią posprzedawał. Kilka z tych brylantów, oraz brylanty skradzione Fischerowi dano Nastaborskiej do spieniężenia w Wiedniu.

Jak się tłómaczą?

Oskarżeni wymyślali w śledztwie różne nieprawdopodobne historye co do pochodzenia różnych przedmiotów, u nich podczas rewizyi wykrytych. Dużo usiłują zwalić na różnych zmarłych, zwłaszcza na samobójcę Kamińskiego. Zarząd więzień przyłapał kilka kartek, pisanych przez oskarżonych do swoich żon z informacyami, jak mają zeznawać.

Faktem jest, że kradli w porozumieniu i dzielili się łupem. Wszyscy narzekają na Pilawskiego, że ich oszukiwał, zabierając zawsze dla siebie lwią część łupu. Jedni zwalają winę na drugich. Jednakowoż krętactwo to upada wobec „sztundenpasów“.

Katarzyna Drożdżowa, z zemsty za to, że szwagier jej Drożdż wypowiedział jej mieszkanie, zdenuncyowała żonę Drożdża Amalię, iż przed rewizyą ukryła u niej tłumok ze skradzionemi rzeczami; skutkiem tego obie szwagrowe znalazły się na ławie oskarżonych.

Odczytywanie aktu oskarżenia przerwano o godz. 1 i podjęto je w dalszym ciągu po pauzie o godz. 4.

Przegląd społeczny.

Akcya robotników stolarskich w Przemyślu. W jesieni ubiegłego roku udało się tutejszym robotnikom stolarskim wywalczyć 10-godzinny czas pracy w wszystkich pracowniach. Majstrowie jednak następnie pomału poczęli wprowadzać sposób oddawania roboty robotnikom tylko na akord i to po tak niskich cenach, że robotnik przy najdłuższym czasie pracy i największym wytężeniu sił, nie mógł zarobić ani 2 K dziennie. Dziś ten stosunek istnieje prawie we wszystkich pracowniach. Wobec tego robotnicy wybrali komisyę, która na kilku posiedzeniach wypracowała cennik robót akordowych; cennik ten przedyskutowano na kilku zgromadzeniach, a na ostatniem, odbytem w poniedziałek, wybrano komitet, któremu poruczono przedłożenie cennika majstrom i wejście z nimi w pertraktacye z tem, że jeżeli nie zgodzą się na przedłożony cennik, to robotnicy zażądają zupełnego zniesienia robót akordowych, a jeżeli i na to się nie zgodzą, to zastrejkują. Komitet odniósł się do majsrów zaraz we wtorek i do piątku najpóźniej oczekuje od tychże odpowiedzi.

Z sali sądowej.

Proces o rozruchy antysemickie w Zabłotowie. Z Kołomyi piszą nam: Rozprawa toczy się w dalszym ciągu, dosyć wprawdzie spiesznie, nie przedstawia atoli nic zajmującego na razie, zeznania świadków bowiem są prawie tej samej treści. Świadków tych przesunęło się przed stołem trybunału około stu.

Dnia 28 i 29 z. m. przesłuchiwano ich w sprawie dowodowej każdego oskarżonego z osobna, tak, że dotychczas ukończono postępowanie dowodowe przeciwko 27 oskarżonym. W toku rozprawy cofnęła prokuratorya oskarżenie przeciw dwom oskarżonym, wskutek czego trybunał wydał natychmiast wyrok uwalniający ich. Wieczorem 29 z. m. rozpoczęło się przesłuchiwanie dwóch głównych, jak sądzi prokuratorya, sprawców zabłotowskich rozruchów, a mianowicie Ewarda Skolskiego i Michała Krzywieckiego, przeciw którym powołano ze strony prokuratoryi kilkudziesięciu świadków.

Z Kołomyi 1 marca piszą nam:

Na dzisiejszej rozprawie ukończono przesłuchiwanie dwóch oskarżonych oraz dwudziestu kilku świadków, którzy nader obciążająco zeznawali przeciw nadstrażnikowi skarbowemu Skulskiemu i Krzywięckiemu. Świadkowie stwierdzają, że obaj oskarżeni wzywali tłumy do bicia żydów, przeszukania ich domów za mordercą kobiety zarżniętej i bicia szyb. Mordko Burg, ów pobity czeladnik szewski, zeznaje n. p., że Skalski na niego wskazał jako na tego, który „zarizaw żinku“, następnie uderzył go pochwą szabli po głowie, chwyciwszy wreszcie pociągnął go jakie 100 kroków za sobą i wtrącił do młynówki.

Na zgodny wniosek prokuratora i obrońcy, uchwalił trybunał, aby raz jeszcze, wobec przesłuchanych już świadków, zbadać sprawę na miejscu. W tym celu udaje się dziś sekretarz sądowy Wiszniewski do Zabłotowa, a po powrocie zda sprawę ze swych badań sędziom przysięgłym. Jutro w dalszym ciągu przesłuchiwać będzie trybunał świadków, co do winy Skalskiego i Krzywięckiego.

KRONIKA.

Podrożenie pieczywa w Krakowie. W komisaryacie targowym 25 majstrów piekarskich złożyło dekleracye, obejmujące ceny pieczywa na miesiąc marzec. Czterech z nich złożyło takie same deklaracye, jak na luty, nie podwyższając wcale cen ani bułek, ani chleba. Są nimi: W. Długoszewski (ul. Tomasza l. 5), J. Kowalczyk (Szewska 26), J. Bałłaban (Szczepańska 5) i M. Finster (Kazimierz). Najciekawszem jest. to, że jeden z majstrów, M. Wójcik, nietylko utrzymał te same ceny, co w lutym, ale je jeszcze obniżył; mianowicie zniżył cenę chleba o 2 hal. na kilogramie, a wagę bułek 2-halerzowych podniósł z 5 na 6 dekagramów. Reszta natomiast majstrów już to obniża wagę bułek z 5 na 4 dkgr. i z 4 na 3 dkgr. (odpowiednio także wagę bochenków), co równa się oczywiście podrożeniu, jużto podnosi cenę chleba o 2, a nawet 4 hal. na kilogramie.

Fakt, że 4 majstrów pozostawia ceny te same, co w lutym, jeden zaś zniża, jest najlepszym dowodem, że niema obecnie najmniejszego słusznego powodu podrożenia ceny pieczywa, że ta reszta majstrów, podwyższająca ceny, to klika bezczelnych lichwiarzy.

Demonstracye przeciw moskalofilom. Ze Lwowa donoszą: W środę wieczorem odbyło się w sali Towarzystwa pedagogicznego przy ulicy Zimorowicza zgromadzenie młodzieży postępowej pod przewodnictwem słuchacza praw Witwickiego i słuchacza politechniki Hartleba, na którem omawiano sprawę przedsiębranych w ostatnich czasach we Lwowie rewizyj policyjnych, oraz sytuacyę polityczną, wytworzoną przez wojnę rosyjsko-japońską.

Po zgromadzeniu o godz. $10\frac{1}{2}$ w nocy udała się znaczna część zgromadzonych przez plac Maryacki na ulicę Teatralną i urządziła tam demonstracyę przeciw moskalofilom przed Domem Narodnym. Oddział żołnierzy policyjnych pieszych i konnych, pod wodzą urzędnika policyjnego, rozprószył manifestantów. Podczas demonstracyi wybito kilka szyb w budynku Domu Narodnego. Dwóch demonstrantów aresztowano, mianowicie jednego za rzekomy opór władzy i za rzekome pogróżki wobec organów policyjnych, drugiego za rzekome czynne znieważenie agenta policyjnego. Po spisaniu z aresztowanymi protokołu w dyrekcyi policyi, puszczono ich na wolną stopę. W sprawie tej wdrożono postępowanie sądowo-karne.

Porządki na pocztach. Prenumeratorzy nasi z prowincyi, z mniejszych miasteczek, skarżą się, że od wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej otrzymują nasz dziennik nieregularnie, a często dochodzi ich numer obdarty i powalany. Widocznie na pocztach są ciekawi czytelnicy cudzych gazet. Dyrekcya poczt powinnaby przeciw temu energicznie wystąpić.

Klerykalne dobrodziejstwa. Jak wiadomo, istnieją w Krakowie na Modrzejówce t. zw. „tanie mieszkania“ dla robotników, będące własnością towarzystwa założonego przez prof. dra Jordana. Jak dobrodziejstwo to wygląda w praktyce, wywnioskować można z następującego faktu:

Żona robotnika stolarskiego Marya Zachwijowa udała się w poniedziałek 29 b. m. do administratorki tanich domów Stępkowskiej, aby zapłacić za mieszkanie. Miesiąc kończył się coprawda 15 lutego, Zachwijowa nie mogła jednak przedtem zapłacić, ponieważ mąż nie otrzymał pieniędzy od majstra. Z powodu tego spóźnienia nietylko nie chciała administratorka dać pokwitowania Zachwijowej, lecz obsypała ją nadto obelgami, a gdy Zachwijowa domagała się pokwitowania, wyrzuciła ją Stępkowska z mieszkania, strąciła ze schodów, przyczem półtoraroczne dziecko, jakie Zachwijowa trzymała na rękach, potłukło się i zalało krwią. Z trudem udało się sąsiadkom dziecku przywrócić przytomność.

Fakt ten nie jest odosobniony. Stępkowska obchodzi się zawsze brutalnie z szczęśliwcami, którzy muszą korzystać z klerykalnych dobrodziejstw.

Tajemnicza śmierć. Przed kilku dniami donosiliśmy, że kleryk Szemerdiak we Lwowie zmarł nagle na jakąś nieznaną chorobę. Obecnie wykazały badania, że umarł na tyfus plamisty.

Aresztowania. W Łodzi odbyły się nadzwyczaj liczne aresztowania, przeważnie wśród robotników żydowskich. Wzięto do 400 osób.

Lekarze warszawscy, którzy przed dwoma tygodniami wyjechali na daleki Wschód, dojeżdżają w tej chwili do Uralu. Ostatnie ich listy, które otrzymały niektóre rodziny, są datowane z Samary.

Kandydatura tow. Göhrego. Na zgromadzeniu partyjnem 28 z. m. w Gelenau oświadczył tow. Göhre, że mandatu do parlamentu niemieckiego nie przyjmie i kandydaturę swoją cofa; zarazem w porozumieniu z saskim komitetem agitacyjnym polecił jako kandydata tow. Pinkaua. Większość zgromadzonych oświadczyła się za proponowanym kandydatem.

Kobiety lekarki we Francyi. W Paryżu praktykuje 65 kobiet lekarek. Wśród nich jest 25 Francuzek. Większość służy w zakładach rządowych, na poczcie, w telegrafie i t. p. Trzydzieści pochodzi z Rosyi; są to Polki, Rosyanki, Żydówki, Ormianki. Prócz miejsc przy klinikach uniwersyteckich, wszystkie inne urzędy w Paryżu mogą być obsadzone przez kobiety. Są też kobiety lekarki i w innych miastach Europy.

Z doli proletaryatu. Dnia 29 z. m. w ciągu jednego dnia zmarzły na ulicach Paryża 4 osoby: trzech mężczyzn i jedna kobieta. Byli to robotnicy bez pracy, a więc i bez dachu nad głową. Wszyscy zmarli.

Proces Watykanu. Jak donoszą pisma francuskie, siostrzeńcy Leona XIII, nie zrażeni groźbą ekskomuniki, postanowili wytoczyć proces stolicy św. o wydanie im spadku po zmarłym papieżu. Fakt ten dla Watykanu jest tem przykrzejszy, że zmusza go do tłómaczenia się przed nieuznawaną przezeń władzą cywilną.

Prezydent Friedlein ustępęje! Dowiadujemy się z zupełnie pewnego źródła: Na ostatniem posiedzeniu krakowskiej rady miejskiej miała większość wymierzyć atak przeciw prezydentowi Friedleinowi, chcąc zmusić go do ustąpienia. Pierwotnie był projekt, aby obaj wiceprezydenci Leo i Chyliński złożyli swe godności, ale projekt jako nie prowadzący do celu został zaniechany, natomiast na odbytem w środę posiedzeniu „Koła radzieckiego" postanowiono uchwalić w radzie miejskiej motywowane wotum nieufności prezydentowi i wezwanie tegoż do ustąpienia. Nie przyszło jednak do tego, bo jeszcze przed posiedzeniem rady, w czwartek przed południem, przyparli staruszka rewolwerowym sposobem do muru i p. Friedlein musiał przed tą presyą ze strony przywódców większości ustąpić w ten sposób, że podpisał deklaracyę, w której zobowiązał się ustąpić ze stanowiska prezydenta miasta za 2 miesiące. P. Leo dostanie się zatem dzięki temu wymuszeniu za 2 miesiące nareszcie do krzesła prezydyalnego, do którego dążył wszelkimi środkami...

Koncert ludowy „Chóru robotniczego" w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm. Program koncertu podany będzie później.

ZAWIADOMIENIA.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś:
O godz. 8 wieczorem w sali Uniw. lud., dr B. Kielanowski: „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach" wraz z nauką o budowie ciała ludzkiego".

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.
Sobota: „Capstrzyk" (Zapfenstreich), sztuka w 4 aktach Fr. A. Beyerleina (nowość).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Wesele Figara", komedya w 5 aktach Beamarchais'go (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Capstrzyk".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.
Sobota: „Chaim Krakower", obraz sceniczny w 4 odsłonach Józefa Piaseckiego.
Niedziela: „Chaim Krakower", obraz sceniczny w 4 odsłonach Józefa Piaseckiego.
Wtorek: Pierwszy występ gościnny p. Adolfiny Zimaier.

Doniesienie prywatne. P. Bernard Willer z Podgórza skończył wydział budowy maszyn na politechnice w Karlsruhe z tytułem dyplomowanego inżyniera.

Krakowska rada miejska.

Posiedzenie z 3 marca.

Podrożenie pieczywa.

Poseł Daszyński podnosi w interpelacyi, że po podrożeniu cen mięsa zabrali się — zachęceni tem — piekarze do podniesienia cen pieczywa. Dotyka to jeszcze znaczniejszą większość ludności, bo chleb stanowi prawie najgłówniejsze pożywienie masy. Przytem po raz pierwszy słyszymy, że korporacye cechowe wbrew prawu odważają się uchwalać podobne podwyżki cen i teroryzować członków cechu. Co na to powie magistrat, jako władza nadzorcza? Czy zarząd gminy będzie spokojnie patrzał, jak wyniszczona brakiem zarobku ludność pada ofiarą lichwiarzy środków żywnościowych. Mówca pyta, co prezydent zamierza uczynić, aby unicestwić plany korporacyi piekarzy?

Prezydent Friedlein odpowiada, że na magistracie naradzano się w tej sprawie i postanowiono najpierw wpuścić do Krakowa tańsze pieczywo zamiejskie, a w razie potrzeby zastanawiano się nad założeniem miejskiej piekarni, celem regulowania cen pieczywa, bo piekarnia jest łatwiejszą sprawą, niż zapobieżenie lichwie mięsnej.

Radca Epstein stawia wniosek: Wzywa się sekcyę I, by zastanowiła się nad tem, czy nie należałoby urządzić piekarnię gminną. Wniosek odesłano do sekcyi I.

Zjazd dla hygieny szkolnej.

Prof. Bujwid wnosi: Sekcya szkolna przedłoży radzie wnioski co do wysłania kosztem gminy kilku sił nauczycielskich z Krakowa na mający się za miesiąc odbyć I zjazd dla hygieny szkolnej w Norymberdze.

Nowi radcy.

W miejsce zmarłego radcy prof. Trzebickiego i przeniesionego z Krakowa radcy insp. Kaweckiego, powołani zostali do rady prof. gimn. Jan Czubek i nadradca sądowy Henryk Matusiński.

Hala z rybami morskiemi.

Imieniem sekcyi I dr Schlichting wnosi, by pozwolono kupcowi podgórskiemu Ludwikowi Szulewi urządzić na Małym Rynku, bliżej ulicy Siennej, pawilon przeznaczony na sprzedaż ryb morskich.

Przeciw temu wnioskowi wystąpili radcy Miedniak, dr. Lustgarten i Kosobucki, twierdząc, że te morskie ryby są niezdrowe, rozkładają się szybko i śmierdzą.

Za wnioskiem sekcyi oświadczyli się ks. Bukowski, prof. Bujwid, prof. Cybulski i poseł Rotter, twierdząc, że ryby te wobec drożyzny mięsa dostarczą ludności taniego pożywienia i że przy dobrej konserwacyi i ścisłej kontroli ryby te nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa dla zdrowia.

W głosowaniu uchwaliła rada wniosek sekcyi.

Do komisyi teatralnej

w miejsce p. Bartoszewicza został wybrany dr. Muczkowski 43 głosami przeciw drowi Guńkiewiczowi, który otrzymał 13 głosów.

Do komisyi wymiaru taks wojskowych

zostali wybrani radcy Suski i Birnbaum, a zastępcą radca Godzicki.

Dyrektorom i dyrektorkom szkół

ludowych dodatek roczny na mieszkanie podwyższono z 720 K na 800 K, a wydziałowych na 900 koron.

Do wniosku tego postawił dr Bujak poprawkę w tym kierunku, żeby dyrektorom szkół ludowych, zarówno jak wydziałowych dano 960 K, dyrektorkom zaś 800 K. Przeciw temu przemawiali: wiceprezydent Chyliński, dr Ponikło, prof. Bujwid i dyr. Bandrowski i w głosowaniu odrzucono też poprawkę radcy Bujaka.

Inne sprawy.

Uchwalono cały szereg pomniejszych kredytów dodatkowych, a wkońcu nastąpiło

posiedzenie tajne,

na którem miano załatwić obsadzenie posady dyrektora magistratu. Jednak po długiej dyskusyi sprawę tę odroczono.

Inżynierem-elektrotechnikiem miejskim został zamianowany p. Kazimierz Gajczak.

Złoozieje koiejowi przed sądem.

Kraków, 3 marca.

Na popołudniowej rozprawie ukończono odczytywanie aktu oskarżenia o godz. $5^1/_2$. Następnie przystąpiono do

przesłuchania oskarżonych.

Osk. Skrzyszowski nie poczuwa się do winy kradzieży.

Dwadzieścia kilka sztuk brylantów otrzymał od Moczulskiego, który mówił, że posiada je za przemycanie. Tak samo Fiala wręczył mu 20 dużych kamieni. Wreszcie Szymański dał mu pakiecik z 8 brylantami, dwoma dużymi, a sześciu mniejszymi. Dwa większe sprzedał sam, a pozostałe 6 wręczył Nastaborskiej, aby je spieniężyła.

Po postawieniu kilku pytań przez sędziów przysięgłych, prokuratora i obrońców, odroczono rozprawę do dziś godz. 9 rano.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Ataki na Port Artura.

Nowy Jork, 3 marca. Biuro Reutera donosi: Z Waszyngtonu nadchodzą wiadomości, że Japończycy wylądowali na półwyspie Liaotung celem zamknięcia Portu Artura także od lądu.

Petersburg, 3 marca. Rosyjska agencya telegraficzna otrzymała od swego korespondenta w Porcie Artura następującą depeszę pod datą 2 b. m.: Podług nadeszłych tu wiadomości znaleziono na wysepkach koło Wej-haj-wej i koło Czifu zwłoki japońskich marynarzy, a mianowicie koło Czifu 7, zaś koło Wej-haj-wej 50. Przypuszczają, że żołnierze ci należeli do załogi okrętów, które były w walce w nocy dnia 25 lutego. Sądzą, że kilka okrętów, uszkodzonych przez burzę, nie mogło dojechać do portu i zatonęło. W ostatnich dniach panował zupełny spokój.

Petersburg, 3 marca. Depesza admirała Aleksiejewa do cara z dnia wczorajszego donosi: Admirał Stark donosi, że flota nieprzyjacielska nie była widziana ani dnia 28, ani 29 lutego, ani 1 marca. Przedsięwzięto rekognoskowanie w promieniu 60 mil od portu, jednak nieprzyjaciela nie widziano.

Londyn, 4 marca. Do „Timesa" donoszą z Petersburga: Generał Dragomirow, powołany do Petersburga, poddał ostrej krytyce prowadzenie wojny w Azyi wschodniej. Dragomirow utrzymywał, że flota powinna się cofnąć z Portu Artura i zostawić go Japończykom. Jest to koniecznem, aby zapobiedz większej katastrofie. Radę Dragomirowa odrzucono.

Paryż, 4 marca. Dzienniki donoszą z Czi-fu, że w Porcie Artura wybuchło istotnie w ostatnich dniach formalne powstanie Chińczyków, stłumione przez komendanta portu. Powodem był zakaz, aby Chińczycy nie opuszczali portu na swoich dżunkach.

Firmom rosyjskim „pozwolono przenieść swe składy do Charbina"; innemi słowami, nakazano im to uczynić dobrowolnie, jeśli nie chcą narazić się na przymusowe opróżnienie składów, potrzebnych komendzie placu na pomieszczenie mających nadejść wojsk.

Na Korei.

Petersburg, 3 marca. Rosyjska ajencya telegraficzna donosi z Mukdenu: Koło Phiöngjang ostrzeliwali Japończycy dnia 28 lutego kozaków znajdujących się na marszu rekognoscyjnym. Kozacy cofnęli się.

Petersburg, 3 marca. Telegram generała Pfluga z daty wczorajszej donosi: Podług nadeszłych wiadomości, patrole nasze dnia 29 lutego zbliżyły się do Phiöngjang i usiłowały otoczyć japońską patrol złożoną z 7 oficerów. Pułkownik Lonczaków zaatakował ich wraz z trzema kozakami i zmusił do szybkiego cofnięcia w kierunku bramy miasta. Obecność naszych patroli koło Phiöngjang wywołała wielkie wrażenie wśród Japończyków. Strzelcy obsadzili natychmiast bramy miasta i wieże i rozpoczęli ogień, spodziewali się bowiem ataku z naszej strony. Podług sprawozdania patroli, która zbliżyła się na 700 kroków do miasta, miasto jest otoczone staremi i nowemi fortyfikacyami, które nie są obsadzone przez nieprzyjaaiela. Można przypuszczać, że conajwyżej 1000 żołnierzy japońskich znajduje się w mieście.

Petersburg, 3 marca. Telegram generała Pfluga z daty dzisiejszej donosi: Według sprawozdania naszych patroli, aż po Phiöngjang i na drodze do Gensan nie zauważono nieprzyjacieli. Phiöngjang obsadzona jest przez oddział japoński złożony z 6000 żołnierzy, w czem jest 2000 kawaleryi. O artyleryi nie ma wiadomości. Japończycy transportują wojska drogą lądową z Fuzan do Sinampa skąd udają się do Phiöngjang. Wojsko koreańskie w sile tysiąca lub dwu tysięcy ludzi odmaszerowało z Phiöngjang do Soeul. Nasza patrol dotarła dnia 28 lutego na 12 wiorst od Phiöngjang, które jest obsadzonem przez Japończyków. Wojska nieprzyjacielskie nadciągają każdego dnia. W Porcie Artura i w Mandżuryi wszystko spokojnie. Z Władywostoku donoszą, że podług wiadomości z Korei oddział Japończyków złożony z 2500 ludzi bez artyleryi wylądował w Szindjine i wyruszył dnia 29 lutego do Mazerhane. W południowej Korei pada obfity śnieg przy -10^0. W Porcie Artura i Władywostoku zawieja śnieżna.

Londyn, 3 marca. Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Rosyanie obsadzili urząd telegraficzny w miejscowości Jengpieng. Rosyanie w sile 40 ludzi znajdują się koło Andżu, koło Antieng znajduje się 2000 ludzi. Główna siła rosyjska skoncentrowaną jest koło Liaojang.

Petersburg, 4 marca. Rosyjska agencya telegraficzna ogłasza: Według doniesienia że źródła prywatnego, 2400 Japończyków w nocy wylądowało w zatoce Plaksima (w północno-wschodniej Korei).

Soeul, 4 marca. Biuro Reuters donosi: Rząd koreański oddał Japończykom linię telefoniczną Soeul Phjöng jang.

Rosyanie uwięzili zastępcę naczelnika w Andżu i odbierają ludności ryż, paszę i materyał opałowy. Budują oni pospiesznie obwarowania w Andżu, oczywiście celem utrudnienia Japończykom przeprawy przez rzekę Jalu.

Z Władywostoku.

Londyn, 4 marca. Z Władywostoku donoszą, że panuje tam prawdziwa panika. Szczególnie Chińczycy szukają tylko sposobności do ucieczki z miasta. Rosyjski bank i niemieckie instytucye przeniosły się przeważnie do Nikolska. Schwytano 170 (?) Chińczyków, przebranych za kulisów, którzy usiłowali wysadzić w powietrze most kolejowy pomiędzy Charbinem a Władywostokiem. Załoga władywostocka wynosi 1000 ludzi. Prowiantu jest na 4 miesiące.

Zniszczenie kolei mandżurskiej.

Londyn, 3 marca. „Standard" donosi z Tokio pod datą 1 marca. Ze strony wiarygodnej słychać, że kolej mandżurska została na przestrzeni 2 kilometrów zniszczoną koło Ninguta. Połączenie telegraficzne pomiędzy Ninguta a Władywostokiem jest również zniszczone.

To samo pismo donosi z Tientsinu: Rosyanie obsadzili na południe od Mukden miejscowość Hajtseny. Tysiące robotników pracuje przy sypaniu wałów i szańców.

Stanowisko Chin.

Paryż, 3 marca. Specyalny korespondent „Matin" donosi z Charbinu pod datą wczorajszą: Krąży tutaj pogłoska, że chińscy generałowie Ma i Czijang protestowali przeciw neutralności Chin. Obaj mieli prosić w Pekinie o pozwolenie przyłączenia się do Japończyków. Z innej strony donoszą, że Japończycy chcieli wylądować w pobliżu Szanghaj kwan, rząd chiński jednakże na to nie pozwolił. Obóz w Liaojang, stacyi kolejowej pomiędzy Mukden a Niuczwang, jest punktem zbornym znacznej armii rosyjskiej. Blisko od tej miejscowości znajduje się znaczna liczba pielgrzymów chińskich.

Parlament japoński.

Tokio, 3 marca. Dzisiaj odbyła się nadzwyczajna rada gabinetowa na której obradowano nad zaprowadzeniem podatków wojennych. Przedłożenie w tej mierze wpłynie do parlamentu i będzie żądało podwyższenia podatków na 70 milionów yenów. Ma być podwyższonym podatek gruntowy, cło na spirytus i tytoń i t. d. Cesarz zwołał parlament na 13 bm.

TELEGRAMY.

Morderstwo w obłędzie.

Lwów, 3 marca. Straszny wypadek zdarzył się dzisiaj po południu w mieszkaniu profesora tutejszej politechniki Fiedlera. Żona profesora, która od dłuższego czasu cierpiała na pewien rodzaj melancholii, miały być właśnie przewiezioną do zakładu leczniczego w Maryówce. Celem pożegnania się z nią przybyła do niej siostra, wdowa, Littichowa, kobieta sama mocno zdenerwowana. W trakcie rozmowy, prawdopodobnie w przystępie szału, dobyła p. Littichowa rewolweru i dała trzy strzały do leżącej w łóżku p. Fiedlerowej, kładąc ją trupem na miejscu.

Zamach samobójczy.

Lwów, 3 marca. Na górze imienia Wiśniowskiego usiłował sobie odebrać życie dzisiaj przed południem 16-letni uczeń gimnazyum tarnopolskiego Jan Lutkiewicz. Ciężko rannego w lewą pierś przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

Ucieczka profesora.

Wiedeń, 3 marca. Dzienniki donoszą, że nadzwyczajny profesor dla porównaczej psychologii na wiedeńskim uniwersytecie uciekł z Wiednia po popełnieniu występku nieobyczajności wobec chłopców. Wysłano za nim listy gończe.

Pożar kopalni.

Gliwice, 3 marca. W szybie „Śląsk" wybuchł wczoraj pożar pyłu węglowego unoszącego się w powietrzu. 8 robotników straciło życie. Zwłoki już wydobyto.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 3 marca. W sejmie węgierskim przed przejściem do porządku dziennego żalił się poseł Polonyi na przekraczanie kompetencyi przez delegacyę i ostrzega przed jednostronną zmianą regulaminu.

Zawikłania bałkańskie.

Konstantynopol, 3 marca. Nadeszły tu wiadomości z Muczu i Bitwiczu, które opiewają, że położenie w tych miejscowościach jest poważne. Szczegółów dotychczas niema.

O nazwiska polskie.

Berlin, 4 marca. W parlamencie niemieckim toczyła się wczoraj dalsza dyskusya nad etatem sprawiedliwości.

Poseł ks. Jażdżewski oświadcza, że w przeciwieństwie do przyjętej w parlamencie przed kilku laty rezolucyi, według której w metrykach dzieci płci żeńskiej, noszących nazwiska polskie, ma się wpisywać z końcówką „a" — w Prusiech wydano zarządzenia wprost przeciwne. Mówca prosi więc kanclerza państwa, by zapobiegł w Prusiech temu nadużyciu. Następnie omawiając pruskie przedłożenia antypolskie, oświadcza, że sprzeciwiają się one ustawom Rzeszy niemieckiej. Mówca protestuje też stanowczo przeciw takiemu lekceważeniu praw Rzeszy w Prusiech.

Sekretarz stanu Nieberding odpowiada, że rezolucya parlamentu w sprawie zapisywania polskich nazwisk została przydzieloną kanclerzowi Rzeszy, który porozumiewał się z rządem pruskim. Rząd pruski był zdania, że obecna chwila, wobec antyniemieckiej agitacyi w poszczególnych częściach państwa, nie jest stosowną do zaprowadzenia zmiany w istniejących postanowieniach.

Rewizya procesu Dreyfusa.

Paryż, 4 marca. Izba karna trybunału kasacyjnego rozpoczęła wczoraj badanie prośby o rewizyę procesu Dreyfusa. Sprawozdawca Boyer odczytuje referat, wskazujący na pismo ministra sprawiedliwości, w którem podano 2 nowe fakty, które gdy okażą się prawdziwymi, udowodnią niewinność Dreyfusa, a mianowicie:

1) Okazany w procesie w Rennes list, w którym literę „T" zamieniono na „D"; 2) drugi list podpisany „Alexandrina", na którym pułkownik Henry położył datę „kwiecień 1894", podczas gdy prawdziwa data na liście była 28 marca 1895, tj. w czasie gdy Dreyfus już był na wyspie Dyabelskiej.

Zawalenie się budowy.

Nowy Jork, 3 marca. Hotel „Dermington", którego budowę doprowadzono już do dwunastego piętra, zawalił się. Pięciu robotników poniosło śmierć. Wielu robotników nie odszukano.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — W piątek 4 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się **zgromadzenie krawców i krawczyń** w stow. „Postęp" (Starowiślna 42). Porządek obrad: Jaką powinna być robotnicza Kasa chorych.

Kraków. — W niedzielę 6 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie krajowego stowarzyszenia robotników szewskich dla Galicyi i Śląska o godz. 10 rano w lokalu Związku stow. robotn., Mały Rynek 6, II. p. O liczny udział uprasza zarząd.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Poszukuje się Praktykanta

(izraelitę) do robót kancelaryjnych w handlu za wynagrodzeniem.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu". 125

Eleg. sukienne modne spodnie

2 złr.

Ręczy się za pierwszorzędną jakość, najnowszy fason, solidną farbę, poprawny wiedeński krój, jedynie z powodu wielkiego zapasu sprzedaje się je po tak szalenie niskiej cenie **2 pary złr. 3·37**; przy zamówieniu wystarczy podanie całej długości, długości kroku i szerokości w pasie.

Wysyłkę za zaliczką uskutecznia

Dom eksportowy ubiorów męskich i dziecinnych, Kraków, Grodzka 31 T.

Nieodpowiednie wymienia się bez jakichkolwiek trudności. 124

NB. Każde zamówienie na miarę zostaje również po najtańszych cenach fabrycznych po zadatkowaniu b. szybko za zaliczką dostarczone. Męskie ubranie marynark. złr. 7.—, Zarzutka złr. 8.—, Ulster złr. 8.50.

Księgarnia i skład nut

pod firmą

W. DOBOSZYŃSKI

w Stanisławowie

poleca dla **Funkcyonaryuszy c. k. austr. kolei państwowych:**

Michoń: Regulamin służbowy

(Pragmatyka służbowa) 1 kor. 10 h.

Michoń: Statut prowizyjny

50 halerzy. 110

SKLEP

do wynajęcia

od 1 kwietnia b. r.

przy ul. Floryańskiej l. 21.

Bliższych wiadomości udzieli tamże właścicielka domu.

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych



Hanns Konrad

Fabryka zegarów i dom eksportowy

Brüx Nr. 470

(Czechy). 15[illegible]

Kelnera (płatniczego)

władającego językiem polskim i niemieckim poszukuję dla mojej restauracyi. — Posada do objęcia z dniem 15 marca 1904. Bliższe warunki mogą być umówione przy osobistem przedstawieniu się, które jest pożądane.

Hermann Gerlitz

122 Oświęcim „Hotel Herza".

Lekcyj Tańców

udziela

KAROL KOWALSKI

Kraków, Garbarska 7.

Każdą osobę bez względu na wiek wyuczę

Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, rachunków kupieckich i wiadomości wekslowych **w 48-u lekcyach** pod gwarancyą, za bardzo przystępną cenę.

Również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z **rachunkowości państwowej**, kupieckiej, ogólnej, ręcząc za bardzo dobry skutek.

HENRYK GOTTLIEB

egzam. naucz. rachunkowości państwowej, specyalista kaligrafii

w Krakowie

przy ul. Dietlowskiej l. 68, II. piętro.

PATENTY

we wszystkich krajach uzyskuje

Inżynier M. Gelbhaus zaprzysiężony zastępca w sprawach patentowych

Wiedeń, VII., Siebensterngasse 7

naprzeciwko c. k. Urzędu Patentowego.

Sanatogen

do wzmocnienia nerwów

do posilenia ciała

Nabyć można w aptekach i drogueryach.

C. BRADY, jen. zastępca dla Austro-Węgier, Wiedeń I., Fleischmarkt 1.

Ilustrowaną broszurę darmo i opłatnie wysyła BAUER & Cie., BERLIN SW. 48.

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

Kraków, ul. św. Gertrudy

poleca

nowe sprowadzane wozy meblowe

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Kompletne wyprawy dla Położnic

zestawione i polecane przez W. Panów: Radcę Dworu Prof. Dra Henryka **Jordana**, Dyrektora Kliniki położniczej Uniwersytetu Jagiell. i Prof. Dra Aleksandra **Rosnera**, Dyrektora Szkoły położnych w Krakowie

sprzedaje wyłącznie

Skład apteczny Mr. Jadwigi Klemensiewiczowej

w Krakowie, ulica Karmelicka 15.

Każdy komplet zawiera wszystko, co wobec dzisiejszych wymagań hygieny niezbędnem jest przy porodzie i połogu zarówno dla matki jak i dla dziecka. — Wysyłka na prowincyę odwrotnie.



Kto chce jechać najtaniej, najlepiej i najwygodniej do

Kanady lub Stanów Zjednoczonych Ameryki

niechaj pisze o ceny kart okrętowych, biletów kolejowych i dokładne pouczenia co do podróży do zamorskich krajów, **tylko** do

„Canadian Pacific"

AGENCYA W ROTTERDAMIE

a każdy otrzyma darmo i opłatnie sumienną poradę i najlepsze wskazówki co do ceny przeprawy do wszystkich miejscowości Kanady i Ameryki, i każdy się dowie, na jakich warunkach każdy dorosły otrzymuje **bezpłatnie w Kanadzie po 160 akrów ziemi na własność**, oraz jakie są warunki pracy i płacy w Ameryce.

„Canadian Pacific" przeprawia podróżnych własnymi parowcami dwuśrubowymi i własnemi kolejami, przebiegającemi całą Kanadę Wikt na okrętach najlepszy. Wszelkie wygody.

Niechaj nikt wpierw nie jedzie do Kanady lub Ameryki, zanim nie otrzyma naszych cenników i nie porówna nasze najniższe ceny przeprawy z wygórowanemi cenami innych agencyj.

Adresować należy:

M. G. FREUDBERG

Generalny Agent „Canadian Pacific Railway Co"

Rotterdam Agency, Rotterdam, Leuvehaven 209. Holland.

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

„NOWE SŁOWO"

Dwutygodnik społeczno-literacki.

Wychodzi w Krakowie, Szewska 21, 1 i 15 każdego miesięca

pod redakcyą Maryi Turzymy.

Uwzględniając w pierwszym rzędzie sprawy kobiece, rozpatruje „Nowe Słowo" w dziale społecznym ogólne kwestye etyczne, obyczajowe i prawne, opierając się na zasadzie sprawiedliwości i równych dla wszystkich praw. W dziale literackim zamieszcza Nowe Słowo oryginalne i tłomaczone prace wierszami i prozą, oraz sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego u nas i za granicą.

„ROBOTNICA" Dodatek do Nowego Słowa, poświęcony interesom kobiet pracujących zawodowo, ma na celu obronę pracy kobiecej we wszystkich zawodach. — Nowe Słowo wraz z Robotnicą kosztuje rocznie 12 K, kwartalnie 3 K. — Robotnica sama kwartalnie 60 hal.

Biblioteczka Robotnicza

I. Grupa: **„Latarnia".** 12 zeszytów, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — II. Grupa: **Powieści.** Cena całej seryi wraz z przesyłką 3 korony. — III. Grupa: **Mowy parlamentarne.** 7 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — IV. Grupa: **Rozprawy ekonomiczne.** 5 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 kor. — V. Grupa: **Ryciny.** I. serya kart pocztowych i Album Grottgera 35 hal. wraz z przesyłką. II. serya: 6 kart pocztowych 40 halerzy. III. serya: Czerwony sztandar, 6 art. reprodukcyj symbolicznych cena 50 hal. — Wkrótce wyjdzie IV. serya kart pocztowych: Portrety. Cena całej seryi wraz z przesyłką 45 halerzy.

Zamówienia za poprzedniem nadesłaniem należytości adresować należy do administracyi

„NAPRZODU"

Kraków, ul. Sławkowska 29.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom.: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.



„THE GRESHAM"

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,

zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych wynosił z d. l lutego 1902

koron 23,037.438·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.

(Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały. 33

CUDOWNY INSTRUMENT!



Nowość! **TROMBINO** Nowość!

bez znajomości trąbienia i nut **natychmiast** pod **gwarancyą** wygrywać można najpiękniejsze pieśni, tańce, marsze, jak: „Trompeter z Sakkingu", „Sei nicht bös", „Verlassen, Verlassen", „Beim Souper", „Die Post im Walde", „Donauwellen walc", „Radecki marsz", „Du mein Girl", „Landstreicher" i jeszcze przeszło 200 innych wyborowych kawałków na naszej nowo-wynalezionej znakomitej i elegancko wykonanej niklowej trąbce.

„TROMBINO" jest senzacyjnym wynalazkiem teraźniejszości i wzbudza wszędzie wielkie wrażenie, szczególnie wtenczas, jeżeli ktoś w towarzystwie pierwszy raz jako wirtuoz występuje, podczas gdy przedtem nikt o tem wyobrażenia nie miał. **Każdą melodyę** można natychmiast grać **bez nauki, bez trudu i bez natężenia**, przez zwykłe założenie do tegoż należących nut. **Wspaniała silna muzyka.** Najpiękniejsza zabawa domu, towarzystwa i podczas uroczystości. Przy wycieczkach pieszych, wozowych, na kole i wodnych **najweselszy towarzysz.** Gra do tańca i towarzyszy przy śpiewie. „Trombino" kosztuje wraz z bogatym spisem pieśni i z łatwą do nauki szkołą: I. gatunek: elegancko niklowana z 9-ciu tonami złr. 3·50; II. gatunek elegancko niklowana z 18 tonami złr. 6·—

Nuty dla I-go gat. 30 cent., dla II-go gat. 50 cent. — Wysyła jedynie za zaliczką

Heinrich Kertész, Wien, I. Fleischmarkt 18—922.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).